

Znaki końca cz.1

Dziś wejdziemy w to, co często wzbudza największe zainteresowanie. W proroctwa o przyjściu Jezusa i czasach końca. Czasem takie nauczania powstają w wyniku jakichś wydarzeń na świecie. Czyli coś dzieje się w Jerozolimie i szukamy wersetów, które brzmią jak to, co się tam dzieje. Albo kiedy obserwujemy ważne wydarzenia na świecie. W ostatnich latach mieliśmy światową pandemię. Mamy niestety wojnę na Ukrainie. Jest konflikt na Bliskim Wschodzie. Również z udziałem Izraela. I wiele osób próbuje znaleźć, co Biblia o tym mówi. Szukają wersetów, które wydają się to opisywać.

Rozumiem, że budzi to spore zainteresowanie. Ale takie podejście do Słowa Bożego grozi tym, że za bardzo skupimy się na tym, co dziś widzimy. A za mało na tym, co, kiedy i do kogo pisali autorzy Biblii. Dlatego będę starał się trzymać kontekstu słów Jezusa. Bo nie będziemy studiować Objawienia Jana. Tam najczęściej szuka się odpowiedzi w tym temacie. Nasz dzisiejszy fragment to dalsza część Ewangelii Łukasza.

Tydzień temu widzieliśmy ostatnią opisaną sytuację z udziałem Jezusa w świątyni. Najpierw Jezus ostrzegł swoich uczniów przed uczonymi w Piśmie. Przed ich pobożnością na pokaz i przed ich chciwością. Wykorzystywali finansowo nawet ludzi, których powinni byli chronić. Tak jak wdowy. I od razu mieliśmy ilustrację, jak uboga wdowa wrzucała do skarbony wszystko, co miała.

Zaraz po tym zaczyna się dzisiejszy fragment. Będziemy go czytać etapami. Zaczniemy od początkowej wymiany między uczniami a Jezusem. A przy kolejnych częściach kazania przeczytamy dalsze wersety. Cały fragment jest dłuższy niż to, czym zajmujemy się dzisiaj. Bo dzisiaj dojdziemy do wersetu 24. Drugą część mowy Jezusa zostawimy na kolejny raz. Byłoby to trochę za dużo na jedno kazanie. Tym bardziej w takim temacie. Gdzie Jezus odpowiada na pytanie uczniów o czas i znak pewnych wydarzeń.

I chciałbym przy tym zaznaczyć, że te słowa Jezusa różnie rozumie wielu pobożnych teologów. Wielu pobożnych chrześcijan, kaznodziejów, pastorów, którzy mają do siebie ogromny szacunek. Mimo, że różnią się w spojrzeniu na te kwestie. Bo to nie jest pierwszorzędna kwestia. Możemy się w tym nie zgadzać i dalej być w jednym kościele. Sam znam i cenię osoby, które mają w tym temacie inne zdanie. I sam miałem też kiedyś na to inną perspektywę. Więc w pewnym sensie możemy to traktować jako zaproszenie do dyskusji. Są tematy, w których nie ma pola na dyskusję. W kwestii tego, kim jest Jezus. W kwestii tego, jaki jest ratunek od potępienia. Że jest w

śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Dzisiejszy temat daje możliwość rozmowy i różnic poglądów między braćmi i siostrami.

A różnice wynikają z naszej perspektywy na proroctwa Starego i Nowego Testamentu. Najbardziej znamy to z księgi Objawienia Jana. Rozumiemy, że istnieją różne poglądy na to, o jakim czasie mówi ta księga. Czyli czy mówi o tym, co w większości jeszcze się nie wydarzyło. Czy też mówi o tym, co w dużej części jest już za nami. Albo jakaś mieszanka jednego i drugiego. Ale to samo dotyczy innych fragmentów. Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Ewangelie też mają swoją apokaliptykę. I w takim fragmencie dzisiaj jesteśmy. Gdzie Jezus mówi swoim uczniom co ma nadejść.

Różnica w rozumieniu tych zapowiedzi dotyczy głównie tego, czy i co już się wydarzyło. A co może dopiero nadejść. Współcześnie często patrzy się na takie fragmenty jak na to, co czeka nas w przyszłości. Wręcz zakłada się, że nic z tych rzeczy jeszcze się nie wydarzyło. Że na przykład nie było jeszcze ani znaku bestii ani antychrysta. A przy tym jest przekonanie, że takie rzeczy dzieją się w naszych czasach. Albo wydarzą się już za chwilę. Takie podejście może wynikać z tego, że patrzymy na tekst biblijny z naszej perspektywy. Że z naszej perspektywy patrzymy na proroctwa. I szukamy w nich tego, co może jakoś pasować do naszych czasów. A jak próbuje się przypasować, to z reguły coś się znajdzie.

Dla zrozumienia dzisiejszego fragmentu pomocne będzie opuszczenie naszej perspektywy. I spojrzenie na to z perspektywy pierwszych uczniów Jezusa. Bo to do nich Jezus kierował te słowa. Takie podejście pomaga w zrozumieniu każdego fragmentu. Próba zrozumienia tego, co oznaczało to dla pierwszych odbiorców. A pierwszymi odbiorcami byli Żydzi, którzy znali dobrze Stary Testament. Więc rozumieli też język, jaki Stary Testament używał na opisanie pewnych zjawisk. I to też będzie pomocne w zrozumieniu 21 rozdziału Ewangelii Łukasza.

Pytanie uczniów

Ale zacznijmy od przeczytania krótkiego wstępu. Od wymiany między uczniami a Jezusem.

Ewangelia Łukasza 21:5-7:

Ewangelia Łukasza 21:5-7	
5	A gdy niektórzy mówili o świątyni, iż jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i klejnotami, rzekł:
6	Przyjdą dni, kiedy z tego, co widzicie, nie pozostanie kamień na kamieniu, którego by nie rozwalono.
7	Zapytali go, mówiąc: Nauczycielu! Kiedy więc to będzie i jaki będzie znak, gdy to nastąpi?

Zaczyna się od komentarza na temat wspaniałości świątyni. Z Ewangelii Marka wiemy, że powiedzieli to uczniowie. I zrobili to, kiedy Jezus wychodził już ze świątyni. Świątynia robiła na uczniach ogromne wrażenie. Robiła ogromne wrażenie na wszystkich Izraelitach. A tym bardziej na ludziach, którzy pochodzili z prowincji. To trochę tak, jakby ktoś, kto całe życie mieszka na wsi, zobaczył wieżowce w stolicy.

Oczywiście uczniowie nie widzieli świątyni pierwszy raz. Ale dalej byli nią zachwyceni. Ten zachwyt mógł też wynikać z tego, że świątynia od kilkudziesięciu lat była rozbudowywana. Herod Wielki zaczął prace nad rozbudową w 19 r. p.n.e. A trwały one aż do 63 r. n.e. W czasie ukrzyżowania Jezusa świątynia wyglądała już na prawie ukończoną. Dlatego mogła wzbudzać taki podziw. Była to największa świątynia w historii Izraela. Cały kompleks budynków na terenie świątyni był znacznie większy niż w czasach Salomona. W Ewangelii Marka jeden z uczniów powiedział „co za kamienie, co za budowle!”. Bo faktycznie kamienie były ogromne. Na przykład dwunastometrowe kolumny, które były z jednej bryły kamienia. A do tego marmury, złoto. Wielkie i piękne zdobienia. Ogromna kolekcja bogactw.

Pan Jezus nie był pod podobnym wrażeniem. Zapowiedział, że wszystkie te kamienie będą zwalone. To musiało lekko zgasić ich entuzjazm. I mogło być im ciężko to zrozumieć. W Ewangelii Łukasza zaraz po tym widzimy pytanie uczniów. Kiedy to będzie i jaki będzie znak, kiedy to nastąpi. Ale między słowami Jezusa a tym pytaniem była pewna przerwa. Bo Jezus powiedział im o zniszczeniu świątyni, kiedy z niej wychodzili. A uczniowie zadali to pytanie, kiedy Jezus siedział już na Górze Oliwnej. Ewangelia Marka opisuje, że to pytanie zadało na osobności czterech

uczniów. Więc musieli to najpierw trochę przetrwać. I zapytali o to Jezusa, dopiero kiedy doszli na Górę Oliwną. Czyli trochę ponad kilometr dalej. Po przejściu przez dolinę i wejściu na górę.

Już na etapie tego pytania są różnice w rozumieniu. Według Ewangelii Mateusza zadali trzy pytania. Kiedy to się stanie? Czyli kiedy stanie się to, o czym Jezus im przed chwilą powiedział. To, że nie pozostanie kamień na kamieniu.

Drugie pytanie było o znak Jego przyjścia. Trudność zrozumienia tego pytania wynika z tego, co mieli przez to na myśli uczniowie. Bo sami jeszcze przecież dobrze nie rozumieli, jaka była misja Jezusa. Nie rozumieli jeszcze tego, że Jezus musiał najpierw umrzeć. Więc raczej nie myśleli o drugim przyjściu Jezusa. Bardziej o czasie, kiedy Jezus ukaże się jako Mesjasz. O czas, w którym przyjdzie jako król.

A trzecim pytaniem było, jaki będzie znak końca wieku. Celowo używam słowa „wiek”. Niektóre przekłady tłumaczą to jako „końca świata”. Ale jest tam słowo wiek. I niekoniecznie musi to oznaczać koniec świata tak, jak my to rozumiemy. Dla Żydów zburzenie świątyni było końcem pewnego porządku. Przez koniec wieku mogli też rozumieć przyjście Królestwa Bożego w miejsce panowania Rzymu. A przez Królestwo Boże rozumieli pewnie odbudowę Królestwa Izraela.

Mam świadomość, że nawet te pytania mogą nie być do końca zrozumiałe. Mam nadzieję, że trochę się to wyjaśni, kiedy spojrzymy na odpowiedzi Jezusa. Bo w swojej mowie Jezus odpowiada na wszystkie te pytania. Czyli mówi o zniszczeniu świątyni. Mówi też o swoim przyjściu. I mówi też o pewnym końcu. I nasze zrozumienie zależy od tego, jaką perspektywę przyjmujemy. Nie chodzi o to, że można sobie wybrać dowolną perspektywę. I wszyscy mają rację. Bo jest tylko jeden właściwy sposób zrozumienia. Ale ja będę przedstawiał to z perspektywy, którą uważam za właściwą. Natomiast niezależnie od sposobu zrozumienia słowa Jezusa będą wzywały nas do tego samego. Do wierności i czujności.

Tym, co uważam, że pomaga w zrozumieniu czasu tych wydarzeń są słowa z wersetu 32. Jezus powiedział tam:

Ewangelia Łukasza 21:32
Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie.

Uważam, że kiedy Jezus mówił o tym pokoleniu, miał na myśli Żydów, którzy żyli w tym czasie. Już wcześniej Jezus mówił o tym pokoleniu. Zapowiadał ich sąd. Chociażby chwilę wcześniej w 23 rozdziale Ewangelii Mateusza. Wygłosił tam mocną mowę przeciwko uczonym w

Piśmie i faryzeuszom. Pod koniec tego rozdziału powiedział im, że obciąża ich cała sprawiedliwa krew przelana na ziemi. To werset 35. A w 36 wersecie powiedział, że spadnie to wszystko na to pokolenie. Podobnie było w 11 rozdziale Ewangelii Łukasza. W 49 wersecie Jezus powiedział, że będą zabijać proroków i apostołów. I dalej, że od tego pokolenia będzie dopominać się krwi wszystkich zabitych proroków.

Pokolenie to jest średnio ok. 40 lat. Tyle czasu musiało minąć, żeby wymarło pokolenie Izraelitów, którzy wyszli z Egiptu. Jezus mówił te słowa ok. roku 30. Więc daje nam to czas na wypełnienie tych zapowiedzi do ok. roku 70.

Do tego czasu miało spełnić się co najmniej wszystko to, o czym Jezus mówił do wersetu 32. Myślę, że akurat w Ewangelii Łukasza nie będzie to aż tak trudne do przyjęcia. Więcej problemów sprawia to w Ewangelii Mateusza i Marka. Bo jest tam kilka rzeczy, które może nam być dzisiaj trudniej umieścić do roku 70. Na przykład to, że ewangelia miała być głoszona po całej ziemi wszystkim narodom. Jest tam też mowa o wielkim ucisku. A wielu chrześcijan uważa, że wielki ucisk nadejdzie dopiero pod koniec świata. Jest tam mowa o tym, że aniołowie lub posłańcy zgromadzą wybranych z czterech stron świata.

Trochę utrudniam sobie zadanie tym, że to wszystko wymieniam. Bo nie ma tego w Ewangelii Łukasza. Więc mógłbym o tym nie wspominać. Ale mam świadomość, że tam to jest. Natomiast uważam, że to też miało miejsce już przed rokiem 70. Bo ewangelia była już wtedy głoszona po całym świecie. Przynajmniej w takim znaczeniu, w jakim rozumieli to uczniowie Jezusa. Apostoł Paweł pisał do Rzymian, że ich wiara słynie po całym świecie. W 1 rozdziale Kolosan napisał, że ewangelia rozchodzi się po całym świecie. Więc nie musiało to oznaczać, że ewangelia dotarła do każdego kraju. Jeśli chodzi o wielki ucisk, to zobaczmy dzisiaj, jak opisywał to Ewangelista Łukasz. A gromadzenie wybranych z czterech stron świata może odnosić się do dzieła ewangelii. Bo jest tam mowa o posłańcach, którzy ich gromadzą. A ludzie posłani z ewangelią gromadzą tłumy z różnych stron świata. Gromadzą ich do Królestwa Bożego.

To takie krótkie wyjaśnienie tych rzeczy, o których mowa w pozostałych Ewangeliach. U Łukasza największą trudność może sprawić przyjście Syna Człowieczego na obłokach nieba. Trudność z tym, czy mogło się to wydarzyć zanim przeminęło tamte pokolenie. Ale do tych słów dojdziemy dopiero kolejnym razem. A poza tym mówiłem już o tym kilka rozdziałów wcześniej. Bo w 17 rozdziale Ewangelii Łukasza też są podobne słowa.

Natomiast z powodu tych trudności wiele osób próbuje znaleźć inne znaczenie dla słowa pokolenie. Bo jeśli jest to dosłownie pokolenie, to trzeba to wszystko zmieścić w przedziale ok. 40 lat. Czyli ewangelię głoszoną po całym świecie wszystkim narodom. Wielki ucisk. Gromadzenie wybranych z czterech stron świata. Przyjście Syna Człowieczego na obłokach nieba. I wiele innych rzeczy, do których zaraz przejdziemy z Ewangelii Łukasza.

Więc albo przyjmujemy, że to miało już miejsce. Albo szukamy innego znaczenia dla słowa pokolenie. Bo tylko wtedy możemy rozciągnąć te wydarzenia w czasie. I część osób uważa, że pokolenie należy rozumieć na przykład jako naród żydowski. Czyli to, że Żydzi będą istnieć do czasu powrotu Jezusa. Albo, że pokolenie to rodzaj przewrotnych ludzi. Czyli ludzi, którzy będą tak zepsuci jak uczeni w Piśmie i faryzeusze. Że tacy ludzie będą istnieć przez cały czas do momentu powrotu Jezusa.

Mnie osobiście takie próby nie przekonują. Uważam, że Jezusowi chodziło konkretnie o pokolenie ludzi, które żyło wtedy w Izraelu. Które miało przed sobą jeszcze kilkadziesiąt lat życia. A rzeczy, które Jezus zapowiedział, wypełniły się w tym czasie. I to, że się one spełniły, dowodzi prawdziwości słów Jezusa. Dowodzi, że był tym, za kogo się podawał. I zobaczmy teraz, że spełniły się w niesamowity sposób.

Nie dajcie się zwieść

Bo po tych uwagach wstępnych możemy w końcu przejść do odpowiedzi Jezusa. Pierwszy fragment zaczyna się ostrzeżeniem. Jezus zapowiada tam, co musi wydarzyć się najpierw. Czyli przed tym, o co pytali Go uczniowie. A pytali o zburzenie świątyni. O Jego przyjście. I o koniec wieku. Wersety od 8 do 11:

Ewangelia Łukasza 21:8-11	
8	On zaś rzekł: Baczcie, by nie dać się zmylić. Wielu bowiem przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Ja jestem, i: Czas się przybliżył. Nie idźcie za nimi!
9	Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; to bowiem musi stać się najpierw, lecz nie zaraz potem będzie koniec.
10	Wtedy rzekł do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu,
11	I będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy, i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba.

Pan Jezus zaczął od ostrzeżenia. Wiedział, że pojawią się ludzie, którzy będą się za Niego podawać. Będą mówić, że przybliżył się czas tego, co Jezus tutaj przepowiadał. Czyli czas odpłaty. Czas ukazania się Syna Człowieczego. Uczniowie Jezusa mogli to utożsamiać z przyjściem Królestwa Bożego. Ze spełnieniem się zapowiedzi o wiecznym Królestwie.

Pozostali Żydzi też mieli takie oczekiwania. I co jakiś czas pojawiali się ludzie, którzy porywali za sobą innych. Ogłaszali się Mesjaszem. Mówili, że pokonają Rzymian i wkrótce zasiądą na tronie. Jezus mówił, żeby im nie wierzyć. Takich ludzi opisywał też żydowski historyk, Józef Flawiusz. Pisał o nich, że zwodzili i oszukiwali ludzi pod pozorem Bożego natchnienia. Że przekonywali tłumy do pójścia z nimi na pustynię, Mówili, że będą czynić znaki i cuda. O jednej z takich osób mówi nawet 21 Dziejów Apostolskich. Jest tam wspomniany Egipcjanin, który wyprowadził na pustynię cztery tysiące osób.

W 9 wersecie Jezus powiedział, co musi stać się najpierw. Czyli jeszcze przed zburzeniem świątyni. Uczniowie mieli usłyszeć o wojnach i rozruchach. Że powstanie naród przeciwko narodowi. Królestwo przeciwko królestwu. Często można się spotkać z taki wnioskiem, że wojny są współcześnie znakiem powtórnego przyjścia Jezusa. Tylko czy Jezus tutaj mówił, że wojny miały być znakiem powtórnego przyjścia? Czy miały być znakiem przyjścia na sąd ostateczny? W jaki

sposób to miałoby być znakiem dla nas? Przecież my ciągle słyszymy o wojnach. Mamy dostęp do informacji z całego świata. A nie ma niestety takiego okresu, gdzie na świecie nie byłoby żadnego konfliktu.

Pan Jezus mówił, że to miało być znakiem dla Jego uczniów w I wieku. I to bardzo dobrze pasuje. Bo kiedy Jezus mówił te słowa, panował okres pokoju rzymskiego. Znany jako Pax Romana. To był okres niezwykłego pokoju, który zaczął się jeszcze przed narodzinami Jezusa. Więc całe życie uczniów Jezusa było okresem pokoju. Żydowski filozof, Filon, pisał, że rzymskie imperium było wolne od wszelkich buntów. Rzymski pisarz Pliniusz Starszy pisał o niezmierzonym majestacie rzymskiego pokoju. W tym kontekście słowa Jezusa nabierają znaczenia. Bo Jezus mówił do ludzi, którzy za swojego życia nie słyszeli o wojnach.

Ten czas trwał mniej więcej do początku panowania Nerona. Do roku 54. Wtedy zaczęła się wojna z państwem nowoperskim. Z kolei w latach 60. Neron odpowiedział na powstanie żydowskie. I zaczęła się wojna żydowska. Do tej wojny dołączyły też inne narody: Syria, Arabia, Egipt. Wszystkie sprzymierzyły się przeciwko Izraelowi. W roku 68 Neron popełnił samobójstwo. W Rzymie wybuchły wtedy niepokoje. Od imperium chcieli się odłączyć Brytowie, Germanie i Galowie. Więc zarówno Izrael, jak i Rzym doświadczały powstania narodu przeciwko narodowi. Wojny i rozruchy były znakami dla pokolenia pierwszego wieku.

Kolejne znaki mamy w wersecie 11. Najpierw trzęsienia ziemi. Rzymski historyk Tacyt opisywał trzęsienia ziemi w latach 40., 50. i 60. Miały miejsce na Krecie, w Rzymie, we Frygii i w Kampanii. W tym ostatnim regionie znajdowały się Pompeje. Wybuchł też wtedy wulkan Wezuwiusz. To nie był jeszcze ten wybuch, który zniszczył całe Pompeje. Ale już wtedy połowa miasta zamieniła się w ruiny.

Kolejne znaki to zaraza i głód. Często idą ze sobą w parze. O jednym okresie głodu czytamy w 11 rozdziale Dziejów Apostolskich. Było to za panowania cesarza Klaudiusza w latach 40. Ale za panowania tego cesarza były jeszcze trzy okresy głodu. Dwa w Rzymie i jeden w Grecji. O zarazach w tym czasie też pisało wielu historyków. A jak się połączy to wszystko ze sobą. Wojny, trzęsienia ziemi, głód i zarazy, to były straszne widoki.

Jezus powiedział jeszcze o ogromnych znakach z nieba. Józef Flawiusz pisał w Wojnie Żydowskiej o wydarzeniach i znakach, które ją poprzedzały. Napisał tam, że nad miastem świeciła kometa, która przypominała miecz. Pojawiała się nad miastem co noc przez cały rok. Wspomniął też o wydarzeniu, które miało miejsce przed świętem Paschy. Jeszcze zanim zaczęła się wojna. W

mieście było wielu ludzi, którzy przyszli na to święto. W nocy na pół godziny nad świątynią i ołtarzem zaświeciło wielkie światło. Jest tam więcej różnych bardziej lub mniej wiarygodnych historii. W każdym razie Flawiusz odbierał je jako znaki zapowiadające zbliżającą się katastrofę.

Zapowiedź prześladowań

Pan Jezus powiedział dalej, że na uczniów przyjdą prześladowania. Wersety od 12 do 19:

Ewangelia Łukasza 21:12-19	
12	Lecz zanim się to wszystko stanie, podniosą na was swe ręce i prześladować was będą i wydawać do synagog i więzień, i wodzić przed królów i namiestników dla imienia mego.
13	To da wam sposobność do złożenia świadectwa.
14	Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód obrony.
15	Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli się oprzeć, ani jej odeprzeć wszyscy wasi przeciwnicy.
16	A będą was wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijać niektórych z was,
17	I będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego,
18	Lecz i włos z głowy waszej nie zginie.
19	Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze.

Mamy tutaj ciekawą chronologię. Jezus powiedział, że prześladowania przyjdą jeszcze przed tym, o czym mówił wcześniej. Czyli przed wojnami, trzęsieniami ziemi, głodem czy znakami na niebie. Czyli to, o czym tutaj mówił, było pierwszym, czego mieli się spodziewać.

I rzeczywiście widzimy to bardzo szybko w Dziejach Apostolskich. Uczniowie Jezusa stawali przed Radą Najwyższą. Byli wydawani do synagog, do więzień. Trafiali przed namiestników i królów. Czyli chodzi zarówno o żydowskich przywódców, jak i o rzymskich władców.

Jezus nazwał takie sytuacje okazją do złożenia świadectwa. I uczniowie faktycznie tak to traktowali. Bo kiedy byli sądzeni, to mówili o Jezusie. I dobrze, żebyśmy my też patrzyli w ten sposób na prześladowania. Że to nie jest przeszkoda dla ewangelii. To jest sposobność do tego, żeby ją przekazać. Więc jeśli ktoś traktuje nas gorzej z powodu ewangelii, to jest sposobność do złożenia świadectwa.

Uczniowie nie mieli przy tym przygotowywać sobie wcześniej żadnej obrony. Jezus obiecał, że otrzymają od Niego usta i mądrość. Więc nie musieli się tym martwić na zapas. To nie znaczy, że kaznodzieje nie muszą się przygotowywać do kazania. Bo z takimi sugestiami w związku z tym

wersetem się spotkałem. Chodziło o konkretną sytuację stanięcia przed jakąś władzą. Nie o regularne głoszenie Słowa.

Do prześladowań miała się też przyczynić rodzina i znajomi. Około roku 64 wielu chrześcijan w Rzymie było okrutnie torturowanych. Ich oskarżycielami okazywali się ich bliscy i znajomi. Tortury chrześcijan służyły do pozyskiwania informacji o kolejnych wierzących.

Jezus zapowiedział też śmierć części swoich uczniów. Z historii wiemy, że wszyscy Apostołowie poza Janem zmarli śmiercią męczeńską. Ciekawie przy tym brzmią słowa, że „włos z waszej głowy nie zginie”. Nie chodzi o to, że może ich zabiją, ale ich włosy będą się trzymały. To było zapewnienie, że nie doświadczą wiecznej straty. O tym mówi zresztą kolejny werset. Bo 17 i 18 werset dobrze jest czytać razem. Że włos z waszej głowy nie zginie, bo przez wytrwałość zyskacie dusze wasze.

To w tej części u Mateusza i Marka Jezus mówił, że ewangelia ma być głoszona po całej ziemi. Że ma być głoszona wszystkim narodom. Czyli miało to mieć miejsce jeszcze przed wojnami, trzęsieniami ziemi, głodem czy zarazami. I Apostoł Paweł właśnie tak przedstawiał dzieło głoszenia ewangelii. To co wcześniej mówiłem z Listów do Rzymian i Kolosan. Że ewangelia dotarła na cały świat. Nie musiała dotrzeć do każdego jednego narodu na świecie. Żeby te słowa były prawdą. Gdyby o to chodziło Jezusowi, nie zmieściłoby się to w czasie tego pokolenia. I nie byłoby to przed wojnami, głodem czy zarazami.

Zapowiedź zburzenia Jerozolimy

Po tym wszystkim miało się w końcu wydarzyć to, o co pytali Jezusa uczniowie. Czytamy o tym od 20 do 24 wersetu:

Ewangelia Łukasza 21:20-24	
20	Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wieście, że przybliżyło się jej zburzenie.
21	Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego.
22	Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane.
23	Biada brzemiennym i karmiącym w owe dni; będzie bowiem wielka niedola na ziemi i gniew nad tym ludem,
24	I padną od ostrza miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan.

Pan Jezus zaczął tę zapowiedź od instrukcji dla uczniów. Żeby wiedzieli, kiedy będzie już blisko zburzenia Jerozolimy. I co mają wtedy zrobić. Że mieli uciekać, kiedy zobaczą, że Jerozolima otoczona jest przez wojska. Że ci, którzy mieszkali w Judei, mieli uciekać w góry. Że ci, którzy byli w mieście, mieli z niego wyjść. A ci, którzy mieszkali na wsi, nie mieli wchodzić do Jerozolimy. To nie bardzo pasuje do wydarzeń, które mają ogólnoświatowy zasięg. Te instrukcje dotyczą konkretnych miejsc na terenie Izraela.

I uczniowie rzeczywiście zrobili to, co Jezus im powiedział. Historyk Euzebiusz z Cezarei opisał ucieczkę chrześcijan z Judei. Napisał, że udali się wtedy w góry po drugiej stronie Jordanu. Do miejscowości Pella w regionie Perei.

Tutaj można byłoby się zastanawiać, jak mieli uciec z miasta, które było otoczone. Odpowiedź jest w tym, że Jerozolima była otoczona dwukrotnie. Najpierw Rzymianie otoczyli ją za dowódcy Waspezjana. Ale oblężenie przerwała śmierć Nerona w roku 68. To był moment, który chrześcijanie mogli wykorzystać na ucieczkę. Potem miasto zostało otoczone po raz drugi. Dowódcą był wtedy Tytus. I to oblężenie doprowadziło do zburzenia miasta.

Biblia Warszawska daje akurat takie tłumaczenie na końcu wersetu 20. Że przybliżyło się jej zburzenie. W innych przekładach jest słowo spustoszenie. To jest o tyle istotne, bo nawiązuje do

proroctwa z Księgi Daniela. Akurat Ewangelia Łukasza tego wątku nie rozwija. Bo Łukasz pisał Ewangelię dla pogańskiego odbiorcy. Więc napisał to bardziej zrozumiale dla nas. U Mateusza i Marka jest tam nawiązanie do Księgi Daniela. Obaj napisali, że znakiem będzie to, kiedy ujrzą ohydę spustoszenia. Łukasz zamiast tego napisał, że znakiem będzie to, kiedy ujrzą Jerozolimę otoczoną przez wojska. Dzięki temu lepiej rozumiemy, że odnosiło się to do tego, co zrobili Rzymianie.

To główne oblężenie zaczęło się w roku 70 w okolicy święta Paschy. Z powodu święta w mieście było o wiele więcej osób niż na co dzień. Tacyt podaje, że przed rokiem 70 w Jerozolimie mieszkało ok. 600 tys. osób. Józef Flawiusz napisał, że w czasie oblężenia zginęło w Jerozolimie ok. miliona ludzi. Ci, którzy próbowali uciekać byli zwykle krzyżowani. Przez kilka miesięcy oblężenia Rzymianie krzyżowali codziennie ok. 500 Żydów. To było takie tempo, że brakowało miejsca na krzyże. Brakowało też samych krzyży. A po zakończeniu oblężenia 97 tysięcy Żydów trafiło do niewoli.

Ewangeliści Mateusz i Marek nazwali te wydarzenia wielkim uciskiem, wielką udręką. Taką, jakiej nie było od początku stworzenia i jakiej już nie będzie. Z tego powodu część osób uważa, że musi chodzić o coś więcej niż o tamte wydarzenia. Że to mówi o jakichś przyszłych wydarzeniach. Argument jest taki, że nawet ten milion ofiar to mniej niż zginęło w holokauście. Ale nie sądzę, żeby chodziło o liczbę ofiar. Że ucisk, jakiego nie było i nie będzie odnosi się do liczby zabitych. Gdyby tak było, to na pierwszym miejscu byłby raczej potop. Bo zginęła w nim cała ludzkość.

Słowa o ucisku, jakiego nie było i nie będzie są figurą, która podkreśla ogrom zjawiska. Podam inny przykład z Biblii, który nie dotyczy wydarzeń, tylko dwóch osób. Dwóch królów: Hiskiasza i Jozjasza. Autor 2 Księgi Królewskiej o obu tych królach pisze bardzo podobnie. Obu przedstawia jako króli, którzy polegali na Bogu i przestrzegali przykazań. O Hiskiaszu w 18 rozdziale czytamy, że nie było po nim takiego jak on w gronie królów judzkich. I nie było takiego jak on w gronie jego poprzedników. Ale podobnie czytamy w 23 rozdziale o Jozjaszu. Że nie było przed nim króla takiego jak on. I po nim też nie wystąpił już nikt taki jak on. No to który z nich był lepszy?

Myślę, że takie słowa nie zawsze służą do porównania. Że coś jest większe niż coś innego. One nie służą do tworzenia rankingów największych tragedii w historii. To są słowa, które

podkreślają dramaturgię wydarzenia. To, co wydarzyło się w Jerozolimie w roku 70 było niewyobrażalnie strasznym wydarzeniem.

Łukasz nazwał to jeszcze dniami odpłaty. Że wypełni się wszystko, co jest napisane. Że będzie to wielka niedola na ziemi i gniew nad tym ludem. To nie była wcale odpłata ani gniew Rzymian. To były dni odpłaty i gniewu Bożego.

Bóg od początku zapowiadał Izraelitom, co ich czeka, jeśli nie będą Mu posłuszni. Kiedy dał im swoje Prawo, zapowiedział długą listę skutków nieposłuszeństwa. Kiedy Salomon zbudował świątynię, Bóg znowu powiedział, co zrobi, jeśli od Niego odejdą. Powiedział, że zgładzi Izraela z powierzchni ziemi. Że świątynia zostanie zburzona. Prorok Micheasz zapowiadał, że z powodu przywódców Izraela Syjon będzie zaorany jak pole. Jeruzalem stanie się kupą gruzu. A góra świątyni zalesionym wzgórzem. Te rzeczy już się wcześniej wypełniły. Kiedy Żydzi trafili do niewoli babilońskiej. Ale taki był schemat Bożego działania. Że wina Izraela prowadziła do ich podbicia przez wrogów. Do zburzenia świątyni. I do niewoli.

A Jezus mówił, że podobnie stanie się w I wieku. Już w 19 rozdziale Łukasza mówił, że nieprzyjaciele usypią wokół miasta wał. Że zrównają je z ziemią. Że nie pozostawią z niego kamienia na kamieniu. To był ten czas odpłaty. I mogliby tego uniknąć, gdyby poznali swojego Mesjasza. Gdyby poznali, co służy ku pokojowi.

Niestety nie poznali. Odrzucili Jezusa. Bardzo ciekawe, wręcz prorocze słowa powiedzieli do Poncjusza Piłata. Kiedy Piłat powiedział, że nie jest winien krwi Jezusa. Żydzi odpowiedzieli: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”. I tak się właśnie stało.

W 24 wersecie Jezus powiedział, że Jerozolima będzie zdeptana przez pogan. I będzie tak aż się dopełnią czasy pogan. Najcenniejsze miasto Żydów. Miasto, którym się szczycili, przeszło w ręce pogan. Przez wiele lat Żydzi nie mieli tam nawet wstępu. Tylko w rocznicę zniszczenia świątyni Żydzi mogli zbliżyć się do miasta. Mogli opłakiwać je z pobliskich wzgórz. Pierwsi Żydzi, którzy wrócili do Jerozolimy, to chrześcijanie, którzy uciekli wcześniej do Pelli. Dostali oni pozwolenie osiedlenia się w części miasta. Ale na wiele wieków miasto trafiło w ręce pogan. I do dzisiaj teren świątyni nie należy do Żydów.

Podsumowanie

Niech podsumowaniem tego fragmentu będą słowa z Listu do Hebrajczyków. Słowa napisane do chrześcijan pochodzenia żydowskiego. List do Hebrajczyków 10:29-31:

Hebrajczyków 10:29-31	
29	O ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezczęścił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski!
30	Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój.
31	Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.

Ten list został napisany do żydowskiego kościoła na krótko przed rokiem 70. Nie wiemy, gdzie się ten kościół znajdował. Ale była to przestroga dla tych, którzy odrzucają dzieło Jezusa. Odrzucają ofiarę, którą złożył na krzyżu. I to się odnosi zarówno do Żydów w I wieku. Jak i do każdego człowieka, który odrzuca Jezusa.

Dzisiejszy fragment mówił o konkretnych wydarzeniach w I wieku. Ale podobny czas odpłaty nastąpi, kiedy Jezus wróci na sąd ostateczny. Dlatego trzymajmy się nadziei, którą wyznajemy. Bo wierny jest ten, który dał obietnicę. Bo przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni, która nigdy nie będzie zniszczona. Amen.